...ennie, prócz niedziel i świąt. — Przedpłata półroczna we Lwowie 9 zr., ćwierćroczna 4 zr. 30 kr., miesięczna 1 zr. 30 kr. — Przedpłata na prowincyi wraz z przesyłką pocztową półrocznie 11 zr., ćwierćrocznie 5 zr. 30 kr. m. k.

GAZETA NARODOWA.

Prenumerować można w redakcyi Gazety narodowej pod nrm. 139. w mieście, tudzież we wszystkich urzędach pocztowych. — Za inseraty płaci się od wiersza (drukiem garmont) za pierwszy raz po 3 kr. m. k., a za każdy następujący po 1 1/2 kr. m. k.

Lwów, Czwartek 26. paźdz. 1848. Nr. 151. Redaktor: J. Dobrzański.

Przegląd.

Sprawy Polskie.

Czy Gazeta Powszechna sama siebie rozumie?

Gazeta Powszechna żyła przez długi czas w obozie Jelaczyca myślą jakiejś słowiańszczyzny a zapomniała o Polsce, której nazwiska nawet wyrzec nie zawsze śmiała w swoich kolumnach. Walczyła długo jako Don Kawaleros hiszpański z Radą narodową, owem, jak się wyrażała, *ciałem niedemokratycznem* a nawet i *nienarodowem, konspirującem*, o zgrozo! *przeciwko krajowi*, a teraz od kilku dni tej samej Radzie przymila się, schlebia, przyrzeka nawet swoją, rozumi się wielką, jenialną pomoc. Zapomina już wcale o kongresie sławnym domowym, który popierać do upadłego i na przebój Radzie i całemu krajowi miała dzielnie, statecznie. Teraz chce polemizować z nami. Ale niewiemy o co, i ona sama zapewne tego nie wie; bo jej zasad, polityki, *owych sumiennych, stałych przekonań* nikt się nie dopyta, na próżno szuka i czeka. Mniema ona, że łatwo jest zbywać publiczność, do której przemawia czczemi i ciągle z sobą sprzecznemi swojemi frazesikami i ćwiczeniami szkolnemi w przedmiotach ważnych, politycznych. Panowie! nie oszukujcie ani siebie, ani publiczności w raz przyjętym zawodzie dziennikarskim, bo niezmiernie ważnym, z opinii publicznej żartować i z nią igrać nie wolno, nie godzi się nikomu. Radzimy wam przeto serdecznie, wziąć tekę i pójść jeszcze do szkoły.

Tymczasem powtarzamy jeszcze raz Radzie narodowej, że ona tłumnie, w całym swoim składzie tak licznym, bez powierzenia a raczej rozkłada stosownego wszelkich swoich czynności na wydziały specyalne, nie potrafi działać sprężyście, energicznie, szybko i korzystnie na rzecz kraju i ojczyzny, jako władza narodowa moralna, kierująca wszelkiemi zasoby i siły całego kraju. Ta nasza troskliwość o dobro kraju i o własną powagę, którą chcemy widzieć Radę narodową okoloną w opinii publicznej, nie podobała się Gazecie Powszechnej. Ta ją bowiem podchwytuje i szuka w swojej oracyi kredytu w opinii publicznej mającej swoją sympatyą dla Rady narodowej, by zapewnić sobie dalszą wegetacyą kosztem publiczności. Winszujemy jej dzisiaj przynajmniej tego dowcipu.

Posiedzenie Rady narod. centr. z d. 24. paźdz.

Przewodniczy A. Batowski.

(Dokończenie.)

Wolański *) podziela zdanie wydziału kierującego i wnosi, aby przeciw podobnym tworzeniom gwardyi ruskiej zaprotestować do władzy i wezwać tę do zapobiegania temu formowaniu.

Friedberg sprzeciwia się wnioskowi Wiszniewskiego, bo wie z przekonania, że to nie są gwardye ruskie w duchu narodowości ruskiej, ale bandy chłopów uzbrajane w tym samym duchu jak w roku 1846 (oklaski), bez wszelkiej organizacyi, lub innego urządzenia.

*) Zygmunt Wolański i ksiądz Kluczycki są to delegaci z Rzeszowa dziś przybyli.

Cięglewicz Kaspar zwracał się do słów księdza Dawidowicza i oświadczył: I u mnie był taki ksiądz ruski, a może i ten sam, i temi samemi słowy łudził mnie, lecz ja się dawno znam na obłudzie, na jezuityzmie. Świętojurcy, niecne narzędzia reakcyjne, widząc, że prostą drogą bardzo mało wskórają, udają się do nas z obłudą a do ludu ciemnego z kłamstwem. (Oklaski.) Sprzeciwiam się podobnej odezwie, bo nie chcę znać innej gwardyi tylko jedną, ani wywołać innych gwardyj do zawiązywania sojuszu huculów, bojków, kolonistów niemieckich i Bóg wie jakich tam jeszcze innych.

Kilka głosów mówiło jeszcze w podobnym duchu.

Gdy przystąpiono do głosowania, nikt oprócz wnioskodawcy i ks. Dawidowicza, nie powstał za wnioskiem.

Poczem na wezwanie prezydującego odczytał Piotr Wasilewski odezwę do ludu wiedeńskiego, do napisania mu poleconą. Przyjęto tę odezwę oklaskami.

Jeden z członków oświadcza, że za długa; drugi, że nie ma odpowiedniego ducha.

Wolański obstaje za tem, żeby tej odezwy ani odmieniano ani skrócano, bo tak napisana odezwa da się czytać z przyjemnością, choćby jej było i arkusz.

Smagłowski żąda, aby projekt jego odezwy odczytano.

Na co prezydujący oświadcza: że Piotr Wasilewski był wyznaczony do napisania takiej odezwy; więc dopiero, gdyby nie była przyjętą, możnaby odczytać projekt odezwy kolegi Smagłowskiego. Gdy zaś jednogłośnie przyjęto odezwę Wasilewskiego, projekt Smagłowskiego pozostaje zbytecznym.

Potem wzięto pod obrady wniosek wydziału gwardyi, względem formowania gwardyi konnej w całym kraju.

Piotr Wasilewski wykazał trudności w wykonaniu projektu przez wydział gwardyi podanego, zwrócił uwagę na to, że nam nie potrzeba parady i powierzchownych błyskotek, które tylko mniej zamożnych odstręczają od zapisywania się do gwardyi konnej; takie przystrajanie się i odznaczanie tchnie prócz tego arystokracyą, chęcią wynoszenia się nad drugich, a co niestety u nas we Lwowie przy gwardyi konnej się objawia, gdzie ubior oficera 200 złr. m. k. kosztuje!! Do czego to prowadzi? Za te pieniądze ubrałby kilku. (Oklaski.)

Poradowski zapytuje, jakim sposobem usunąć trudności w samej ustawie o organizacyi gwardyi znajdująca się, osobliwie co do §. 13.

Abancourt jest tego zdania, aby Rada narod. wspólnie z sztabem postarała się wszelkiemi sposobami i to jak najspieszniej, o zmodyfikowanie tego paragrafu.

Ruszczyński. Aby jakiego skuteczniejszego jak dotąd użyć sposobu, by obywateli skłonić do formowania gwardyi konnej.

Bogdanowicz oświadcza, że to ociąganie się w formowaniu gwardyi konnej nie jest ogólne, przynajmniej u nas w Samborskiem, na pierwsze wezwanie, ile możności przystąpili do formowania gwardyi konnej.

Skarzewski oświadcza, że dla taniości ubrania w zachodnich cyrkułach zgodzono się aby byli krakusy, gdyż za kilka reńskich można mieć ubiór.

Po kilku głosach Wasilewski Piotr zreasumował zdania i oświadczył, aby jego wniosek co do szczegółów, wydział gwardyi roztrząsł i ocenił, i jeszcze raz radzie przedłożył, a gdy przyjęty zostanie, aby Rada narodowa wydała *rozporządzenie* do obywateli, aby jak najspieszniej, jak najliczniej gwardye konne formowali.

Poczem głosowano i wniosek oddano wydziałowi gwardyi.

Odczytane przez sekretarza doniesienie Rady rzeszowskiej o utworzeniu wydziału bezpieczeństwa (zob. wczor. gaz.) przyjęto do wiadomości.

Warszawa 15. paźdz. Równie w naszem mieście jak po prowincyi panują aresztowania i pewnie się dziwicie, że ich powodem wasza Maychrowiczówna, względem której Gazeta Polska ostrzegała publiczność Nie wiadomo czy ona z Tręczyna udała się do Pesztu, jak było zapowiedziane, lecz to pewna, że złożywszy imię Pantalionowej Potockiej przybyła do Warszawy jako z Karskich Pruska. Opowiadała, że mąż jej Galicyanin uszedł za granicę w r. 1846, był ranny pod Miłosławiem i gdy następnie ujeżdżał, został rozsiekany na Pomorzu od Prusaków. Trzeba jej było paszportu dla odwiedzenia swych krewnych w Augustowskiem. Zyskała paszport pod innem imieniem, przejechała całe Królestwo i jak oczywiście się pokazuje, w skutek jej podróży, zapełniają się coraz bardziej więzienia.

Odezwa posłów galicyjskich do kraju.

Rodacy!

Nieprzewidziane zdarzenia, których wieść zapewne każdego z Was już doszła, przerwały prace nasze, i grożą zawikłaniem, które jednakże przy oględnej rozwadze i wytrwałości Władzy przez Was samych postanowionej, to jest *Sejmu ustawodawczego* spokojnie jeszcze usuniętem być może. Powołani wolą Waszą na to stanowisko wytrwamy na niem tak długo, dopóki nie nabierzemy przekonania, że dobro kraju na tej drodze, którą wysyłając nas samiście nam wskazali, osiągnąć się już nie da.

Ale ażebyśmy z zupełną spokojnością rozwiązaniu tego żądania poświęcić się mogli, czujemy, iż to jest naszą świętą powinnością odezwać się do Was rodacy! i wezwać Was i zakląć na miłość i dobro kraju, na obowiązki obywatelskie, ażebyście w tej trudnej i uroczystej chwili, — podlegając na dokładnem pojęciu obowiązków na nas włożonych, i gotowości do poświęcenia się bez granic — wszelkich dołożyli starań, ażeby żaden krok niewczesny, żadne przedsięwzięcie popędliwe Was nie rozdwoiło, siły fizyczne i moralnej w kraju nie osłabiło — nie zmniejszyło; nas zaś nie strąciło z drogi, na której wzniosły cel rozwinięcia i utwierdzenia swobód naszych osiągniętym być może. — Wiedeń 19. października 1848.

Leszek Dunin Borkowski mp. Bogusław Longchamps mp. Ks. Wierzchlejski biskup przem. mp. Ks. Bielecki Adam mp. Józef Konopka mp. Ks. Aleksander Dobrzański mp. Walerian Podlewski mp. Florian Ziemiałkowski mp. Ks. Karol Noszkowski mp. Cesław Kobuzowski mp. Dr. Nikodem Bętkowski mp. Jan Krause mp. Dr. Hyciek mp. Kobylica mp. Szeleszczyński mp. Georgi Timisz. Jan Fedorowicz mp. Seweryn Biliński mp. Jan Marin mp. Fr. Trzecieski mp. Macieszkiewicz mp. Ludwik Dolański mp. M. Popiel mp. Józef Zajączkowski mp. Adam Potocki mp. Tytus Dzieduszycki mp. Feliks Stobnicki mp. Jan Jaruntowski mp. Marian Dylewski mp. Ignacy Skrzyński mp. Meliton Pieńczykowski mp. Mikołaj Kański mp. Jasiek Makuch mp. Staszek Pawlikowski góral mp. Michał Buszek mieszczanin mp. Ks. Szymon Kossakiewicz mp. Georg Majer mp. Józef Ściboła. Nieumiejącego pisać podpisałem M. Kański. Jan Stasiowski mp. Celestyn Zbyszewski mp. Ks. Julian Leszczyński mp. Jan Durbasiewicz mp. Jan Miceski mp. Ks. Michał Hankiewicz mp. Franciszek Smolka mp. Cyryl Maksym Wieńkowski mp. Maksymilian Machalski mp. Aleks. Dzieduszycki mp.

AUSTRYA.

Z Wiednia 20. paźdz. Nowy ożywiający duch wionął na ludność tutejszą — najpomyślniejsze dochodzą nas wieści. *Węgrzy ciągną ku Wiedniowi — Berno w stanie oblężenia.* Mężowie, krórzy niegdyś śmiało stawili czoło niebezpieczeństwom i śmierci, z posępnem licem i z zwieszoną głową kroczyli wczoraj wzdłuż ulic: — dziś chodzą śmiało, z wejrzeniem dumy i zadowolenia, a akademik tryumfująco naciska sobie kalabrejczyka na czoło. I nam też spadł kamień z serca!

Niechaj teraz przybywa manifest od dworu! Jak słychać, zawiera on w sobie nic innego, prócz: zniesienie legii akademickiej, ograniczenie wolności druku, rozbrojenie gwardyi narodowej i robotników, sąd doraźny i t. d. Zapewniają niektórzy, że manifest ten już jest w Wiedniu; lecz wrogowie nasi nie mają na tyle odwagi, aby go publikować z słusznej obawy, że natychmiast by go zniszczono: *)

Spodziewamy się, że tą razą wiadomość o zbliżaniu się Węgrów nas niezawiedzie Sami mówiliśmy z ku-

*) Manifest ten cofnięto w skutek protestu deputowanych z prawej w Olomuńcu. Kamaryla wojskowa rozrzuciła go jednak pomiędzy wojskiem. Dostał on się i do Lwowa, gdzie na odwachu pod zasłoną bagnetów przylepiony był. Gubernator k[...]ał go na prośbę wydziału miejskiego cofnąć.

ryerem węgierskim. Doniesienia jego udzielone wydziałowi sejmowemu i komitetowi akademików są następujące:

W nocy z 19go na 20ty weszło prawe skrzydło armii węgierskiej pod dowództwem jenerała *Iwanki* do *Hainburga* i do *Altenburga węgierskiego.* Jutro przybędzie do *Fischamend.* Centrum pod dowództwem jenerała *Mogi* stoi pod *Bruck* nad Leitą, i wyrusza na zajutrz ku Neusidel. Lewe skrzydło i straż przednia pod rozkazami *Goergeis'ego* znajdują się w *Schwadorf.* Tylnia straż, której przewodniczy *Koszut*, przybędzie jutro do Preszburga. Liczy ona 15,000 ludzi i składa się z o chotniczych gwardyj narod. z Graczu, z Komorna i Raky, z pospolitego ruszenia, z 2ch dywizyj huzarów i z 18stu armat.

Tak tedy można się spodziewać, że w kilku dniach rozpocznie się stanowcza walka o wolność, walka ludów austryackich z żołdactwem kamarylli dla wydobycia się z pod gnębiącego jej jarzma. Biada tym, którzy wywołują tę walkę! Ich siłą jest niemoc niesprawiedliwości. Podczas gdy gwardye przedmiejskie na Wiedeniu, Mariahilf, Josephstadt, Lerchenfeld i Alservorstadt pałają chęcią do boju, i nigdy oziębić się niedadzą, powiadają zbiegi odurzonej armii, jak ich towarzysze oczekują tylko lada wycieczki lub napadu, aby znaleźć sposobność do przejścia na naszą stronę. Oficerowie znają to usposobienie żołnierzy i ich sympatye dla sprawy ludu, i ztąd też pochodzi owa niesłychanie surowa karność w armii kroackiej, która dla żołnierza podwójną jest zgrozą.

Dziś opowiadał pewien zbiegły kanonier, że towarzysz jego, schwytany w czasie przechodu, padł ofiarą jak najokropniejszej śmierci.

Gdzież oficerowie znajdą sympatyę? w pismach publicznych? nigdy! Dowiadujemy się właśnie, że *Haefnera* odwieziono do Spielbergu — a z tamtąd, ponieważ miejsce to nie zdało im się dość bezpieczne dla niego, do twierdzy Theresienstadt. Dla czegóż to? pytamy was, nikczemne narzędzia nikczemnej polityki, — zkąd taka trwoga przed jednym mężem, który tylko słowem głosił wolność ludu. Lecz mniejsza o to; sprawa wolności niestraci przez to na swej świetności — równie jak nie straci na niej przez powtórne uwięzienie *Kudlicha* wywołującego pospolite ruszenie w Austryi — *my ich uwolnimy.* *(Der Freim.)*

Dzisiaj znowu ma wyjechać biskup Wierzchlejski i ks. Bielecki. Wierzchlejskiemu, gdy był w deputacyi, w Ołomuńcu, kamaryla tyle groźb nagadała, że powróciwszy, zaledwie raz pokazał się w izbie. Wczoraj opuścił Szaszkiewicz z czterema chłopami Wiedeń. Zgadłem więc, iż z Berna wrócił się jedynie po to, i po pieniądze, które szesnastego wypłacono.

Deputowany, co opuszcza miejsce dokąd go lud wysłał, jest zdrajcą narodu, który reprezentuje.

Choćby bagnety najerzone były, kto obronę praw ludu przyjął na siebie, ustąpić nie powinien.

Miasto Wiedeń, gdzie sejm wszystkich narodów obraduje, nie może być ani cernowany ani oblegany; cernowanie lub oblężenie byłoby targnięciem się na sejm konstytujący. Oblężenie lub cernowanie uchwalić może jedynie sejm. To dobrze kamaryla wie, i dla tego usiłuje wszelkiemi sposoby doprowadzić do tego, by sejm sam się rozwiązał pierwej, nim na Wiedeń uderzą wojska, a rozwiązać się musi wtedy, gdy dostatecznej liczby członków, to jest 192 nie będzie. Z tego osądzicie ciężką winę tych, co kamaryli ucieczką swoją dopomagają, i wolność narodów gubią, a zaufanie wyborców swoich zawodzą.

Dzisiaj przyjęto wniosek Fedorowicza, aby w odezwie do Auersperga zapytać go wyraźnie, kto mu dał rozkaz cernowania Wiednia? Aby naród wiedział, kto się śmiał targnąć na swobody ludu i konstytujący Reichstag. Wojska bowiem Auersperga nie dopuszczają żywności do miasta. Wprawdzie jeszcze podszywają się pod pozory legalne, że te żywności zakupują, i płacą istotnie pochwytywaną żywność bonami.

Odezwę do ludów Austryi wniesioną przez Wydział sejmowy komisya z małemi bardzo odmianami wniesła do izby. Tylko słowo (powstańcie) wypuszczone, zresztą jeszcze mi silniejszą się wydała. Przeciw *heimathliche Hauptstadt* słowom zawartym w tej odezwie protestował Dylewski, i zmienili ją sami Niemcy na wniosek Ambrosza, iż dla Polaków nie jest Wiedeń „*heimathlich*“ na *gastliche Hauptstadt.* W ogóle z prawej tylko jeden Dylewski miał odwagę powstać lamentującym głosem przeciw tonowi adresu do cesarza i do ludów, mówiąc, że to jest ultimatum dane cesarzowi, że tym adresem do cesarza i ludów zschodzi sejm z prawnego stanowiska. I znowu zbijał Dylewskiego Wieńkowski.

Finalnie z małemi poprawkami adres przyjęto, i już nie deputacyę, lecz jedynie kurjera wysyła sejm dziś z tym adresem do cesarza załączając odpis odezwy do ludów!

Ministeryum w Wiedniu niema teraz prawie. Kraus już czwarty dzień w izbie nie pokazał się z obawy interpelacyi. A Wessenberg, chociaż dnia 6go Października izba zażądała jego usunięcia, a cesarz własnoręcznym reskryptem wyraźnie Hornbostla i Dobblhofa do nowego ministeryum mianował, i złożenie ministeryum im polecił, Wessenberg podpisuje manifest cesarski w Ołomuńcu.

Ze wszystkich stron sejm otrzymuje adresy, w którym ludność miejska i wiejska oświadcza się za Reichstagem, i poddaje się jego rozkazom. Wczoraj w Bernie była formalna rewolucya na wiadomość, iż wojsko w Lundenburgu rozbraja gwardyę. Lud się chciał rzucić na wojsko i rozbroić go. Wojsko musiało ustąpić z miasta, a wszystkie straży i bramy obsadziła gwardya narodowa, i żądała natychmiast od komendanta w Lundenburgu, aby broń zwrócił zabraną gwardzistom udającym się do Wiednia, i więcej podobnego kroku się niedopuścił. W Bilsku zgromadził się lud z okolicy i następujące uchwały poczynił:

1) Że jawne przejście grenadyerów na stronę ludu dnia 6. Października było czynem chwalebnym i naśladowania godnym;

2) Że wypadki ostatnie w Wiedniu nie są niczem innem, jeno koniecznem następstwem zdradzieckich usiłowań kamaryli zapalić wojnę domową.

3) Że teraźniejsze ściągania wojsk koło Wiednia jawnie okazują spisek przeciw wolności.

4) Że najświętszym obowiązkiem sejmu zwołać cesarza na powrót do Wiednia, a całą jego przyboczną czeredę bez różnicy z kraju wypędzić.

Wczoraj było zgromadzenie ludu w Cieszynie z całego Szlązka. Z każdej wsi był jeden deputowany, z każdego miasteczka 2. Naradzano się nad sposobem organizowania landszturmu. Rezultaty całej narady jutro doniosę.

Zanosi się więc na długą wojnę. Choćby Wiedeń uległ, w prowincyach rozpoczni się tem silniejsze oddziaływanie. Już Czesi nawet poczynają postrzegać, że wolność jest w niebezpieczeństwie.

Wessenberg napisał wczoraj notę do Krausa, w której mu oświadcza, że Wiedeń nie srogi los czeka „*nur eine gelinde Unterwerfung.*“

Tarnowski wracał z urlopu, już był w Florisdorfie, lecz tam zdecydował się zemknąć do Galicyi znowu.

Z Wiednia 21. paźdz. Wśród przygotowań do zaciętej walki nie odtrącono i usiłowań do zgody. Za przykładem sejmu poszedł i wydział miejski, i posłał deputacyą do cesarza z adresem, w którym podaje te same warunki do zgody, co i sejm. I gwardye wiedeńskie wysłały deputacyę, żądając oprócz tego, co sejm i wydział miejski, aby garnizon wiedeński nie przenosił liczby 10,000 żołnierza, aby cesarz wybrał sobie z gwardyi 6 adjutantów, aby Jelaczyc i Windiszgrec z okolic Wiednia się oddalili, pułki Nassau, Latour i Wrbna (szwależery) w Wiedniu załogą nie stały, aby się gwardya organizowała na zasadzie prawa, choćby prowizorycznie tylko przez sejm ustanowionego, i majętnym nie wolno było od służby w gwardyi się odciągać. Wydział miejski wydał oraz adres do arcyks. Jana prosząc go o pośrednictwo między ludem a cesarzem.

Wczoraj wkroczyła część armii Windiszgreca do Florisdorf, zkąd ją tylko Dunaj od Wiednia oddziela. część mostu Tabor na tej rzece zrzuciła zaraz gwardya wiedeńska, i wysypała zaraz mocne szańce, które przejścia przez rzekę bronić mają.

Wiadomości z Berna dodały wiele ducha mieszkańcom Wiednia. Sejm pozwolił na nowe 200,000 złr. na zaopatrzenie gwardyi. Messenhauser zaklina Auersperga, aby nie tamował przywozu żywności, i nie niweczył tym sposobem usiłowań Wiedeńczyków całą sprawę tę w spokojnej drodze załatwić. *(Oes. Z.)*

Adres sejmu do Cesarza.

Najjaśniejszy Panie!

W odpowiedzi, którą Wasza Ces. Mość na adres konstytującego sejmu z dnia 13. b. m. udzielić raczyła, wynurzyła Wasza Ces. Mość życzenie dokładania wszelkich starań, ażeby spokojność i bezpieczeństwo stolicy na nowo przywrócić, a sejmowi konstytującemu dalszego spokojnego obradowania rękojmie nadać.

Sejm konstytujący poczytuje sobie za powinność, Waszą Ces. Mość jak najmocniej zapewnić o błędnem jego mniemaniu i niewiadomości prawdziwego stanu rzeczy, gdyż spokojność i bezpieczeństwo wewnątrz stolicy nie potrzebują dopiero być przywrócone, a tylko wojska w okolicy Wiednia obozujące i groźne i nieprzyjazne ich kroki utrzymują ludność wiedeńską w owem wzburzeniu i bacznem uzbrojeniu, które wobec napadu co chwila obawianego i coraz ciaśniejszego cernowania miasta staje się koniecznością nie do uniknienia.

W interesie więc prawdziwej wolności ludowej, którą urzeczywistnić tyle już razy W. Ces. Mość święcie przyrzekała, niemniej jak i w interesie samego tronu konstytucyjnego wynurza sejm niezachwiane przekonanie swoje, że gwarancye utrzymania spokoju i bezpieczeństwa zawisły tylko od spiesznego utworzenia przyrzeczonego już ministeryum ludowego, bezwłocznego ściągnienia wojsk teraz w niższej Austryi stojących, od postawienia załogi wiedeńskiej na jak najmniejszej stopie, od zaprzysiężenia nakoniec wojska na konstytucyą, i od wyrzeczenia Waczej Ces. Mości, że siła zbrojna tylko na wezwanie władz cywilnych wkraczać może.

Równie uznaje sejm za potrzebę wyrzec uroczyście że żadnych a żadnych w wolnem obradowaniu swojem nie doznawał przeszkód, i że przeniesienie swoje na inne miejsce nie uważa wcale za rękojmię bezpieczeństwa dla dalszych obrad swych, tylko przeciwnie za posądzenie go, jakoby kiedy wysokiego stanowiska swojego lub powinności swej wskutek jakichś podszeptów zabaczył, albo że tego na przyszłość dopuścić się, zdolnym jest.

Z tego samego powodu i w tym samym duchu odezwał się także sejm konstytujący do reprezentowanych przez siebie ludów, a Wasza Ces. Mość znajdzie w załączonym tu odpisie manifestu tego, wszystkie te zasady wyrzeczone, podług których prawni zastępcy ludów austr. dla zbawienia ojczyzny działać postanowil.

Tej samej wierności, którą sejm dla wolności ludów okazuje, będzie wobec tronu konstytucyjnego dochowywał. Wasza Ces. Mość raczy tedy z całem zaufaniem wyłuszczony tu prawdziwy stan rzeczy wysłuchać, i tym sposobem wywiązać się z najświętszego zadania monarchy — urzeczywistnienia szczęścia ludów.

Wiedeń 18, października 1848 r.

Od sejmu konstytującego.

Odezwa jenerała Bema do gwardyi narodowej wiedeńskiej.

Reakcyjne postępowanie ostatniego ministeryum wywołało w stolicy monarchii walkę o wolność.

Jako członek lwowskiej gwardyi narodowej postanowiłem uroczyście bronić konstytucyi państwa i wszelkiemi siłami wspierać wysoki sejm w jego pracach.

Przyjąłem tedy z wielką radością polecenie poprowadzenia do boju gwardyi narodowej wiedeńskiej, gdyby się okazała konieczna potrzeba tego.

Pierwszym krokiem moim w tej zaszczytnej misyi było zaprowadzenie takich urządzeń, aby czas i życie ojców rodzin ile możności jak najwięcej oszczędzano.

Podział całej gwardyi narodowej na stałą i ruchomą, odpowiada najlepiej temu celowi mojemu.

Ojcowie rodzin, jako stała gwardya, będą starać się tylko o utrzymanie spokojności w mieście, młodzi zaś i nieżonaci ludzie będą jako gwardya ruchoma pełnić zewnętrzną służbę, a to w celu zwalczenia wojsk tych, które się zbuntowały przeciw wysokiemu sejmowi.

Jak żołnierz, chcę chętnie przewodniczyć ostatnim. Wzywam jednakże wszystkich, którzy pragną służyć w gwardyi ruchomej, aby natychmiast stawili się w głównej kwaterze mojej w Belwederze dla rozpoczęcia swej służby.

Prócz codziennej porcyi wina i tytoniu, otrzyma każdy pełniący służbę w pieniądzach, jak następuje:

Towarzysz gwardyi ruchomej dziennie 25 kr. mk. — podoficer 30 kr. mk. — porucznik 2 zr. mk. — kapitan 4 zr. mk.

W artyleryi otrzyma każdy kanonier także 25 kr. m. k. jako żołd dzienny, a jako dodatek *(zulag)* 15 kr. m. k.

Podoficerowie bez różnicy po 30 kr. mk. a jako dodajek 30 kr. m. k.

Porucznicy tak jak u piechoty.

Oficerowie sztabu otrzymają więcej w stosunku do ich służby.

Wszelkie dodatki trwają tak długo, dopokąd potrzebne są służby wojenne, i dopokąd gwardya je pełni.

Zapisywać się trzeba na miesiąc.

Wszelkie przestępstwa, a szczególnie dezercya w tych czasach, będą karane wedle istniejących przepisów dyscyplinarnych.

Kto chce zostać oficerem, musi z sobą przyprowadzić pewną ilość ludzi, a mianowicie: porucznik 50 ludzi, kapitan 100, major 250. podpułkownik 450.

Główna kwatera Belweder 20 paźdz. 1848.

Jenerał *Bem.*

Towarzysze!

Przynoszę Wam serdeczną pozdrowienie i brater-

skie uściśnienie naszych braci Węgrów, co na pomoc naszą przybyli.

Zaszczycony poleceniem naczelnego dowódzcy i towarzyszów moich, abym zbadał siłę i usposobienie armii węgierskiej, udałem się do niej, i dokładałem wszelkich starań, aby ile możności tylko zadania mego dobrze dopełnić. Teraz udzielam Wam wierny i prawdziwy rezultat posłannictwa mojego.

Armia węgierska stoi obozem przy Parendorf, Kitse i w stronie ku Hainburgowi, obejmuje 30.000 piechoty, 3000 jazdy i 42 dział.

Armia ta zupełnie dobrze uzbrojona, silna i najlepszym duchem ożywiona stoi na granicach naszych, gotowa razem z nami bronić do ostatniej kropli krwi wolności naszej, gdyby ją niecna jaka ręka naruszyć ośmieliła się.

Węgrzy cofnęli się z Bruk do Parendorf z sercem zakrwawionem — i tylko wskutek rozkazu izby węgierskiej, która na przekroczenie granicy tylko wtenczas zezwoli, kiedy ją do tego sejm wiedeński lub rada miejska zawezwie.

Towarzysze! możemy zaufać tej bohaterskiej armii, która pod opieką sprawiedliwego Boga przewyższającą siłę nieprzyjaciela pobiła i tem na nowo dowiodła, że nie ilość ale męztwo odnosi zwycięztwa.

Niech żyją dzielni bracia nasi Madziary!

W Wiedniu 19. Października 1848.

Leszczyński,
dowódzca 1go okręgu gwardyi nar.

WĘGRY.

Oświadczenie armii węgierskiej.

Główna komenda gwardyi narodowej otrzymała właśnieco następujący dokument, którego podpisy zdają się ze wszech miar być prawdziwemi:

„Naród węgierski łączy od wieków najścislejszy węzeł braterstwa z ludem austryackim, a wolność konstytucyjna, którą ludy monarchii w dniach marcowych sobie wywalczyły, i którą monarcha zatwierdził, wzmocniła jeszcze bardziej ten związek.

Jest przeto wspólnym obowiązkiem naszym bronić naszej świętej, prawno-konstytucyjnej wolności.

Wojsko węgierskie oświadcza tedy, że spieszy na pomoc swym zagrożonym braciom austryackim, i że wszelkiemi siłami uderzy na tę armię kroacką, która wygnana z Węgier pustoszy dziś niwy Austryi.

Jesteśmy przekonani, że wypędzeniem nieprzyjacielskiej armii Jelaczyca z Austryi, i przywróceniem wolnego dowozu i komunikacyi handlowej miasta Wiednia, wyświadczymy nietylko wolności pobratymczego ludu, ale i dynastyi, a nawet i całej monarchii wielką przysługę.

Wojsko węgierskie gotowe dla wspólnego dobra żyć i zginąć. Wiedeńczycy! ufajcie nam! — Bóg niedopuści upadku sprawiedliwej sprawy naszej."

Z obozu węgierskiego 19. paźdz. 1848.

Dyonizy Pazmandi, prezydent węg. zgrom. narod. *Moga mp.* naczelnik armii węgierskiej. *Wład. Czyany*, pełnomocny komisarz kraju. *Samuel Bonysz mp.* pełnomocny komisarz kraju. *Luszczeński mp.* komisarz.

(Gaz. Austr.)

Izba węgierska uchwaliła dnia 10. b. m., aby wszystkie wojska węgierskie za granicą stojące, skoro rozkaz ten ich dójdzie, natychmiast do ojczyzny swojej pospieszali.

NIEMCE.

Z Berlina. (Dokończenie posiedzenia sejmu z d. 19. paźdz.) — *Wachsmuth.* Nawet rządowy projekt konstytucyi wyłącza część Poznańskiego od powszechnej ustawy niemieckiej. Czy demarkacya będzie lub nie, jest to tutaj rzeczą zupełnie obojętną. Bracia nasi Polacy będą już przy układaniu konstytucyi dla siebie o zagwarantowanie narodowości swojej troskliwie pamiętać, ja zaś widzę tylko naszą powinność, życiem i mieniem naszem naprawić tę krzywdę, którą ojcowie nasi Polsce wyrządzili.

Auerswald mówi patetycznie w szumnych frazesach którémi czczość myśli wypycha i ubarwia. Zmierza on do tego, że sejm berliński układać ma konstytucyę tylko dla krainy niemieckiej. Gdybyśmy teraz już przed oczyma konstytucyą frankfurtską mieli, wnetbyśmy się na to zgodzili, że do rzeszy niemieckiej żaden obcy kraj nie należy. Niedawno temu wyrazy ciemne i zawiłe niezgodę wywołały, unikajmyż więc wszystkich dwuznaczności. Winniśmy, o ile Niemcami jesteśmy życiem i mieniem bronić granic niemieckich.

Pokrzywnicki. Zdaniem mojem istniał między Poznańskiem a Prusami związek tylko osobisty; jednakże zrzekam się wniosków, któreby z założenia tego wyprowadzić można, zrzekam się tego, bo od r. 1820 istniał, związek realny ale muszę zbić i sprostować wszystkie dowody i liczby, których poprzedni mowc używali. Jak z nami postępować myślą, świadczy to nie tylko całe urzędowania Flotwella, ale i otwarty list pacyfikatora poznańskiego, który teraz u steru rządu stoi. (Brat nasz czyta wyjątki z listu Pfuela, w którym podaje rządowi rady i środki, jakimiby całe ks. Poznańskie zniemczyć można — Pfuel krzyczy: to jest tylko zdanie prywatne). Niech i tak będzie mówi Pokrzywnicki, że zdanie to nie przeważa teraz w rządzie, nie raz już zdarzało się, że ci sami ludzie, którzy jako prywatne osoby szczerze o nas myśleli, potem wcale innego zdania byli, gdy ich do rady ministrów wezwano, chcę zatem i temu wierzyć, że p. Pfuel, który jako osoba prywatna tak się nieprzyjaźnie przeciw nam pokazał, teraz gdy w radzie ministrów zasiada, lepiej o nas myśleć będzie, ale list jego przekonuje mnie zawsze o tem, co z nami robić zamierzają. W końcu wskazuje mowca wszystkie te następstwa, które niezawodnie z przyjęcia demarkacyi wyniknąć musiałaby, jak część polska stałaby się tylko ogniskiem ustawicznych powstań, zbiorem wszystkich emigrantów i powstańców, i jak to wszystko na część tę a następnie i na Prusy wojnę z Rosyą sprowadzićby musiało. Pfuel powtarza jeszcze raz, że list jego tylko prywatnem jest zdaniem.

Bauer (z Krotoszyna) i *Moritz* mówią przeciw poprawie Philippsa.

Lisiecki zbija także Niemców poznańskich zofisma i mówi dalej: Dep. Gesler ma słuszność, i my chcemy *status quo* z r. 1815, o do wtenczas inaczej jeszcze księstwo wyglądało. Od tego czasu Flottwelle germanizowali wszystko, ojczyznę nasza zalała czereda niemieckich urzędników, a wierzajcie mi panowie na Boga, że niechcę tu nikomu ubliżyć, aleć nie był to kwiat ludu niemieckiego, który do naszego kraju wysyłano. Demarkacya jest to szatański wynalazek, aby nas oddzielić, odosobnić; okrawek ten uważają za stracony, życzą nam w nim prawdziwy raj, drugie Eldorado, ale to, co nam zostawiają, jest za mało do życia — za wiele do śmierci! — Uchwalajcie sobie co chcecie, niech część ojczyzny naszej będzie częścią Niemiec — nigdy przecież nie zdołacie wydawać uchwały o sercach Polaków. (długie oklaski)

Odzywają się głosy za zamknięciem i odroczeniem debaty, szczególnie Kirchmann i Berg nastają na to — koniec, *odroczenie zostało przyjęte.*

WŁOCHY.

Medyolan. Prawie wszystkie gazety niemieckie nadreńskie zgadzają się, że arcybiskup Medyolański i 14 księży zostali uratowani na rozkaz Radeckiego i wysłani do Insbruku, gdzie mają niebawem przybyć. Posądzenie są o zbrodnię stanu przeciw rządowi austryackiemu.

Z Wenecyi. Jen. Welden, naczelny dowódzca blokady weneckiej wydał flotyli austr. najsurowsze rozkazy tamowania wszystkiego dowozu żywności do miasta. Austryackie okręty przytrzymały istotnie kilka już statków z żywnością wszelkiego rodzaju. Szczególnie czuć się daje brak mięsa w Wenecyi. *National* uważa to za złamanie rozejmu, które flocie sardyńskiej przed Ankoną stojącej nadaje prawo oparcia się przemocą morskim tym rabunkom.

Journal des Débats zaś powiada przeciwnie, że Welden rozkazał blokadę Wenecyi nie tak ściśle wykonywać. Doniesienie to nie wiele zasługuje na wiarę, bo rzeczony dziennik jest to organ Austryi zaprzedany.

Z Turynu. Wybory deputowanych skończone. Parlament zagojony 16. Października. Minister pokoju i układów Sostegno, dotychczasowy prezes ministrów wystąpił, a jego miejsce zajął San Martino.

Liworno 10. Października. Nowy gubernator Montanelli oświadczył przed zgromadzonym ludem, że jego wiara polityczna jest demokratyczną, narodową, chrześciańską, że potrzeba dla jedności Włoch zgromadzenia konstytującego całych Włoch, z powodu, że Włochy nie mają jednego rządu, jednego wojska, jednego parlamentu, jednego ministeryum; że oręż tylko może ocalić wielką ojczyznę Włoską. Zgromadzony lud wołał ze swej strony: *Precz z ministeryum! Niech żyje sejm konstytujący! Niech żyje Montanelli!* Na to odrzekł Montanelli, że przedłoży rządowi te wielkie życzenia ludu, tem prędzej, że on sam czuje nagłą potrzebę dla Włoch rządu rządów, konstytucyi konstytucyi, że do ojczyzny Danta należy szlachetna inicyatywa kongresu powszechnego wszystkich ludów włoskich, na który powini być zaproszeni ich reprezentanci.

FRANCYA.

Paryż 17go paźdz. Zgromadzenie narodowe przystąpiło do rozpraw nad projektem konstytucyi. Artykuł 83: *Sędziów trybunału kasacyjnego będzie obierać zgromadzenie narodowe przez tajne głosowanie absolutną większością głosów*, przyjętym. Artykuł 84: *Prokuratorów mianuje prezydent rzeczypospolitej* przyjęty. Rozprawy przerywane zostały na chwilę przez sprawdzanie wyborów z wyspy Martinique, gdzie pierwszy raz usamowolnionych niewolników Murzynów do wyborów przypuszczono. Wszystkie wybory za ważne uznano, prócz Bisseta, którego wyrugowano z powodu wyroku sądowego przeciwko niemu zapadłego za przestępstwo kryminalne. Artykuł 85 i 86 zastrzegający dożywotność urzędu sędziom wyższych instancyj zostały przyjęte. Artykuły 87, 88, 89 i 90 odroczone do chwili, w której ustawy organiczne, dotyczące trybunałów administracyjnych rozbierane będą. Art. 91, ustanawiający pewien rodzaj sądu polubownego, złożonego z najwyższych urzędników władz sądowniczych i administracyjnych pod przewodnictwem ministra sprawiedliwości, przyjęto. Następne artykuły będą decydowane na przyszłem posiedzeniu zgromadzenia narodowego.

MULTANY I WOŁOSZCZYZNA.

Wiadomo już czytelnikom naszym, że po krótkiem i pięknie rozwijającem się życiu wolność wołoska pogrzebaną została! Obojętność Francyi, zapoznanie własnego interesu ze strony Austryi, uwieńczyły pożądanym skutkiem zdradę turecką i intrygi Rosyi — rewolucya mołdo-wołoska w szlachetnej krwi dzielnych jej obrońców ugaszona!

Udzielamy teraz z prywatnych listów smutne szczegóły katastrofy tej, na hańbę tych, co ją sprowadzili, na przekleństwo tych, co ją wykonali.

Bukareszt, 26go września. W dziecinnej ufności w święte przyrzeczenia sułtana, w ufności, w której nas szczere postępowania Sulejmana Paszy bardziej jeszcze wzmocniło, zachwyceni szczęściem naszem, oddawaliśmy się tylko radości i dalszemu rozwijaniu użyczonych nam swobód. Odwołanie poczciwego Sulejmana nie zasmuciło nas wiele, opinia bowiem najlepsza poprzedzała zastępcę jego Fuad-Effendim. 40.000 ludzi spieszyło naprzeciw niego z oznakami życzliwości i zupełnego zaufania w sułtanie. O 3 mile wysłaliśmy deputacyę naszą do komisarza tureckiego — on jej nie przyjął. Wysłaliśmy drugą z członków rządu prowizorycznego — i ta nie była przypuszczoną. Któż zdoła opisać odczarowanie nasze? Najpiękniejsze nadzieje nasze zawiedziono. Lecz zdziwienie nasze do najwyższego doszło stopnia, gdy równocześnie armia turecka do ojczyzny naszej wkroczyła.

Niespokojność ogarnęła wszystkich umysły, chłopi nasi, którzy celem obrony Bukaresztu od napadu Moskalów pod miastem tem obóz zaimprowizowali, niedowierzającem śledzili okiem wszystkie te ruchy. Ale emisaryusze tureccy rozgłaszali wszędzie, że zjawienie się Turków pod murami stolicy niema wcale nieprzyjacielskich kroków na oku, lecz tylko obronę Wołoszczyzny od spodziewanego wtargnięcia Moskalów, i że Fuad-Effend. zamierza tylko przeprowadzić dalej plany poprzednika swojego. A zdrajca ten obsaczył tymczasem wojskiem swem stolicę, zajmował wzgórza panujące nad miastem.

Rząd prowizoryczny nie ufając dłużej dwuznacznym słowom komisarza tureckiego, zwołał zgromadzenie ludu i uchwalił wezwać Turków do cofnięcia się do Giurgewo, a w razie odmownej odpowiedzi zburzyć miasto, a z wojskiem i ludnością szukać schronienia w górach.

Ale heroiczne postanowienie to rozbiło się o zdrady w samem mieście. Stronnictwo rosyjskie nie wątpiło jeszcze o szczerości zamiarów Fuad-Effendego, nie chciało na krok tak rozpaczliwy zezwolić i uwiadomiło o wszystkiem tych, którym za narzędzie służyło.

Natychmiast więc zaprasza komisarz turecki do obozu swego wszystkich znaczniejszych i z patryotyzmu znanych Wołochów, członków rządu prowizorycznego, dowódzców armii, metropolitę i wyższych urzędników. Przybyłych wita Fuad-Efferdi, a z nim *Duhamel!* ktory od granicy ciągle mu towarzyszył. Tu oznajmiają obywdwa deputacyi, że sułtan chce dawny stan rzeczy przywrócić i że każdego za buntownika uważać będzie, ktoby tak podanej kapitulacyi podpisać się wahał.

Wszelki opór byłby daremny i bezkorzystny. Wielu więc podpisało, a z nimi i metropolita, znaleźli się jednak i ludzie wyżsi, nielękający się poświęcić dla zasady wszystko. *Tych aresztowano natychmiast.* Zapewne życiem opłacą cnotę i obywatelską powinność swoją!

Podczas strasznej tej zdrady odbył się po za obozem czyn niemniej szkaradny. Turcy atakowali miasto pozbawione swych dowódzców, i wtargnęli na kilku punktach do stolicy wołoskiej. Wojsko wołoskie stawiało bohaterski opór, każda koszara stała się mocną fortecą, którą działami dopiero i drogiemi

ofiary zdobywać potrzeba było. Nareszcie przemoc i zdrada wzięły górę! okropne rabowania zaczęły się wszędzie. Turcy rozjuszeni oporem, którego doznali, mścili się strasznie i popełniali takie okrócieństwa, które opisywać pióro się wzdryga.

Cała ludność męska, która trupem swym rodzinnego miejsca nie zasłała, cofnęła się w góry, gdzie zemście tylko i rozpaczy się odda. Wiele chroni się za granicę, do Suczawy, Siedmiogrodu.

Fuad-Effendi mianował Kostakiego Kantakuzena Kajmakanem wołoskim. Na niego padł wybór Duhamela.

Naród ma postradać upoważnienie do zgromadzenia sejmowego i wybierania książąt panujących, którzy odtąd mają być bezpośrednio mianowani przez dywan w konstantynopolu! Oby Bóg, który czuwa i wspiera usiłowania wyzwalających się narodów, nie dozwolił tej chwilowej swawoli despotyzmu, chełpić się na dłuższą przyszłość zuchwale z odniesionego zwycięstwa!

W Jassach grobowa panuje cisza i sroższy od przeszłego ucisk; wszyscy skompromitowani, którzy zdołali ujść sromotnemu pastwieniu się władającego zbira — tułają się po naszym kraju — a Moskale w liczbie do 5000 wojska, popełniają dowolnie gwałty, na jakie się tylko podobni siepacze zdobyć mogą.

Konzul austryacki zawezwał księcia Sturdzę, żeby szanując prawa gościnności, a nareszcie odpowiadając swojemu obowiązkowi, oszczędzał tutejszych obywateli w Jassach lub na prowincyi za paszportami mieszkających od kwaterunków wojskowych i grabieży zboża na wyżywienie miejscowej załogi — na to otrzymał odpowiedź, że życzeniu jego w żaden sposób zadość uczynionem być nie może, gdyż wszystkie realności i produkta znajdujące się na ziemi multańskiej, bez względu na stanowisko i osobiste stosunki właściciela, równemu ulegają prawu. Po tak pięknym argumencie miał konzul złożyć swoje urzędowanie i sposobi się do odjazdu.

Tyle na teraz — wkrótce o wszystkiem obszerniej.

Z Bukaresztu, 8go paźdz. (Z listu). Od tygodnia wkroczyli Moskale do Wołoszczyzny, gdzie się niemało braci naszych z tułactwa znajduje. Przyszło między nimi a służalcami cara do starcia, w którem 7 naszych poległo, 14 rannych jest, innych zaś smutniejszy jeszcze spotkał los, bo — niewola rosyjska! Mimo protestacyi Fuad-Effendego i konzulów zagranicznych, Moskale postępują naprzód, a dziś spodziewają się ich już w Bukareszcie. Gdziekolwiek się ukażą, wszędzie aresztują wszystkich, na których najmniejsze tylko padło podejrzenie.

Sejm wiedeński.

Sześćdziesiąte trzecie posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 15go października.

Szuselka (referent wydziału nieustającego.)

Stanowisko armii nie zmieniło się, Węgierska armia nie przekroczyła jeszcze granicy, pojedyncze poczty przeszły i wróciły nazad. Stan nasz wewnętrzny poprawił się, to gorączkowe rozjątrzenie, które do nierozmyślnych przedsięwzięć porywało, już ustąpiło miejsce rozwadze, która prawdziwą waleczność cechuje. Gwardya i lud zyskują co godzinę na organizacyi. Obroną miasta kieruje dzielny sztab generalny gwardyi narodowej. Byłoby to ciężkiem zadaniem wziąść Wiedeń, już ze względu na środki jego obronne, a cóż dopiero lud, któryby z pogardą śmierci i uniesieniem rzucał się na niebezpieczeństwo. Teraz w podobnym stanie jesteśmy, jak wtenczas, kiedy Turcy Wiedeń oblegali, wtenczas z równą siłą podniósł się Wiedeń i świetne uzyskał skutki. — Nadeszło dwie telegraficzne depesze, jedna od Leżańskiego z doniesieniem, że cesarz 14go t. m. o 4tej po południu w Ołomuńcu stanął, po drodze wszędzie ludowi przyrzekał, że zachowa nadane swobody. Druga depesza była od dep. Fischera, z doniesieniem, że deputacya we dwie godzin po cesarzu w miejscu stanęła i jutro o 11tej będzie wysłuchane.

Zimmer donosi, że czeskie gazety, sprawę wiedeńską w jak najfałszywszem wystawiają świetle n. p. jakoby z galeryi naprzeciw prawej strony strzelbami celowano, a do prezydenta Strohbacha strzelano. — Wszczyna się żywa debata, jedni wnoszą, aby nie wdawać się w polemikę dziennikarską, inni znowu, aby wierną historyę tych wypadków i protokół ze Strohbachem napisany do publicznej podać wiadomości. Na wniosek Prata, który pismo Strohbacha, wręczone mu 6go b. m. izbie przedłożyć obiecuje, sprawa ta do jutra odroczona.

Pillersdorf. Od 10 dni przerwana czynność regularna sejmu, terazby trzeba do właściwego zadania sejmu przystąpić, jako to: ustanowienia konstytucyi, systemu finansowego i wiele innych przedmiotów naglących, jak n. p. ustawa względem naruszenia sejmu i osobistego bezpieczeństwa deputowanych, ustawa rekrutacyjna i t. d. — Deputowani powinni to robić do czego ich wyborcy tutaj przysłali; to posłuży do ich zaspokojenia, jeżeli będą widzieć, że ich posłowie spokojnie oddają się zadaniu swemu, także nieobecni członkowie będą tym spowodowani prędzej powrócić. Ja nie robię wniosku tylko moje zdanie wyrażam.

Borrosz: Przedewszystkiem nad prawami zasadniczemi radzić potrzeba, już też i 14 dni przeznaczonych do obrad w sekcyach upływa.

Pieńczykowski: Na dotychczasowych zebraniach czym innym zatrudnialiśmy się, byliśmy za mocno wzruszeni, aby debatować można, więc nie można jeszcze wyznaczonych 14 dni rachować.

Dylewski: Aby nad prawami zasadniczemi radzić na swojem miejscu; aby referenci byli, wielu brakuje, więc wydział konstytucyjny nowych wybrać powinien.

Potem debatowano nad porządkiem dziennym i kiedy ma być najbliższe posiedzenie.

Prezydent zapowiada, że jutro o 9tej zbierze się wydział konstytucyjny, i obierze referentów, o 10tej godzinie będą sekcye obradować nad prawami zasadniczemi.

Posiedzenie kończy się uchwałą izby, aby się jutro o 4tej po południu zgromadzić.

Sześćdziesiąte czwarte posiedzenie po zagajeniu sejmu dnia 16go października.

Prezydent Smolka: Miło mi oznajmić wysokiemu zgromadzeniu, że już 221 deputowanych swoje zakwitowania podało a 202 należytość odebrało; więc zawsze jeszcze w pełnej jesteśmy liczbie. Deputowani Catinelli i Standenheim, złożyli swoje umocowania; ministerjum nowe rozpisze wybory.

Deputowany Krzyżanowski złożył także swój mandat, ponieważ w Krakowie radzcą stanu wybrany został.

(Odczytuje pożegnanie tegoz, które się kończy życzeniem, aby Bóg wspierał dzielnych Wiedeńczyków.) Deputowany Piotrowski prosi o uwolnienie go dla starości i słabego zdrowia. Przy tem oznajmia, że minister finansów, ponieważ ostatnie poselstwo nic nie odpowiedziało, po porozumieniu z wydziałem posłał pismo do obozu cesarskiego, przez sekretarza Wiesera; tymczasem jednak nadeszła Wiadomość, a ponieważ bardzo ważna, odstąpimy o tyle od porządku dziennego, że nam ją najpierwej referent udzieli.

Scuselka: Pan prezydent określił mi drogę, więc wsprawozdaniu zacznę od ostatniego. Otzymaliśmy od Fischera telegraficzną depeszę z Ołomuńca. Wczoraj o 6tej godzinie 30tej minucie wieczór, miała deputacya posłuchanie u cesarza, który tak mowił: „Z doręczonego mi adresu sejmu, widzę z upodobaniem, że tenże dobro ogólne wszystkich ludów austryackiego cesarstwa ma na oku, dla tego starania sejmu, działać przeciwko anarchii zagrażającej, otrzymują moje zupełne uznanie. Ja z mojej strony wszystko poświęcę, aby tak potrzebny spokój i biespieczeństwo w głównem mieście przywrócić i konstytucyjnemu sejmowi dać możliwą rękojmię dla dalszych jego nieprzeszkodzonych obrad.“

Widzimy, że cesarz nznaje nasze czynności, a ponieważ nieprzyjacielskie stanowisko wojsk nie zmieniło się, więc powodowani jesteśmy, wszelkich użyć śródków, aby sobie obronę zabezpieczyć.

Otrzymaliśmy pisma z Bielska, Komotan, Litomierzyc i Mzeszowa, gdzie się oświadczają za sejmem i z gotowością pomocy. Z Markersdorf niższej Austryi przysyła nam pewien wieśniak 58 złr. 20 kr. na gwyrdyę i studentów, inny znowu 10 złr. na rannych. To wszystko daje nam nadzieje, że przyjdzie do spokojnego rozwiązania naszych stosunków, nie powinniśmy jednak niczego opuszczać, co do obrony służy lecz też nie dalej sięgać już dla samego uznania zasady uczciwości w polityce, kiedy z jednej strony o pokój się staramy, nie pywinniśmy zaszczepiać z drugiej. Jeżeli się Wiedeń jedynie na obronie ograniczy, natenczas zyska uznanie prawa swego od całej Europy. W stanowisku wojsk, żadna jeszcze nie nastąpiła zmiana. Węgry jeszcze na swojej stoją ziemi.

Dla organizacyi gwardyi ruchomej, wydział wspólnie z naczelną komendą wydał dyscyplinarne przepisy, które tu dla przyjącia ich przedkładam izbie.

Odczytuje je. (Patrz Nr. 147 gazety nar.

Porrosz: Te przepisy są rodzajem prawa narodowego, więc w interesie osobistej wolności, wnoszę, aby tam był dodany §. ustanawiający, złożenie sądu wojennego bezstronne, bo łatwoby ktoś pojedyńczy mógł się za umocowanego trzymać przeciwko winnym lub podejrzanym postępywać, szczególniej teraz, kiedy namiętności poruszone, trzeba przestrzegać bardzo osobistej wolności. — Wniosek Borrosza składający się z dwoch punktów: 1) Który oznacza porządne złożenie sądu wojennego. 2) Że osądzonemu apelować wolno.

Komisyi dla użytku na wniosek Goldmarka, odesłany został.

Odczytano adres wydziału sejmu karyntyjskiego, w której sejmowi konstytującemu dziękuję, iż w tak stanowczej chwili odpowiedział godnie zaufanie ludów, wydział ten podaje się zupełniu sejmowi, i oświadcza, że dla grożącego wolności niebezpieczeństwa zwołał sejm prowincyonalny na 16go b, m aby się naradzić nad środkami jakich użyć należy.

Borrosz: początek wprawdzie pochlebny, ale koniec daje domyślenia. Trzeba się zastrzedz, aby sejm prowincyonalny nie zatrudniał się przedmiotami, które do sejmu konstytującego należą. Wniosek ten odrzucono.

Wojtech przedkłada z wydziału petycyi, podanie o reorganizacyę wojska; uchwalono, aby to podanie odesłać do ministerjum wojny i do wydziału konstytucyi.

Mnóstwo podań nauczycieli, ze wszystkich prowincyi, o polepszeniu ich utrzymania, odesłano do ministerium oświecenia.

Pieńczykowski, drugi referent tegoż wydziału. Mieszkańcy stryjskiego obwodu, proszą o zniesienie dekretu prezydyalnego zakazującego ustanowiednie sędziów polubownych. Przez zniesienie ciężarów urbaryalnych powsłało było wiele sporów między właścicielami a dzierzawcami gruntów, by prędzej przyjść do końca, zgodziły się strony, aby obrać mężów zaufania, którzyby rozstrzygali jako sędziowie polubowni. Chociaż to kodex pozwala jednak wiceprezydent Gołuchowshi zakazał, i musieli to księża z ambon ogłaszać. Wydział wnosi, aby to odesłać do ministerjum spraw wewnętrznych.

Wieńkowski: Ja wnoszę aby ministerjum spraw wewnętrznych odwołało to nie prawne rozporządzenie.

Dylewski: To próbka jak sobie urzędnicy w Galicyi rządzą. Między niemi panuje najgrubsza głupota i nie dziw, że nie znają prawa, kiedy go więcej jak 40 tomów. Prawo pozwala na sądy polubowne, ale gubernium, aby nie dać oszczędzić tax i kosztów sądowych zakazało, przez to napiętnowało się jako ograniczone, nie dość więc odsyłać to do ministerjum, ale także skarcić trzeba.

Kraus: Ministerjum nic nie wie o takim rozporządzeniu pierwej trzeba wysłuchać gubernium, nim się go osądzi.

Inseraty.

Ogłoszenie względem galwaniczno—elektrycznych łańcuszków przeciw Cholerze, których w sklepie pod Aniołem. W. Willmanna we Lwowie dostać można.

Na fundamencie pomyślnych urzędowych doniesień z Petersburga, Rygi, Warszawy, Berlina, Magdeburga, Hamburga i wielu innych miejsc, gdzie Cholera epidemicznie wystąpiła i moich łańczuszków przeciw niej użyto, mogę też i przezemnie przysposobione i od wielu lekarskich wydziałów zachwalone galwaniczno-elektryczne łańcuszki, jako prezerwatywę i ochraniający środek przeciwko cholerze i to tém spieszniej polecić, że mnóstwo osób, które te łańcuszki jako środek zapobiegający przeciwko Cholerze nosiły, od tej strasznej choroby oszczędzone zostały, pomimo że naokoło i najbliższych tymże sąsiedztwach, tysiące ofiar padało.

Łańcuszki są podług zasad fizyki i mechaniki tak złożone, że przez nie ustawiczny elektryczno-magnetyczny pęd około ciała się tworzy i ciągle wolny pot wywołują.

A ponieważ badania najuczeńszych znawców niewątpliwie stwierdziły, że w miejscach gdzie się Cholera pojawiła rzeczywiście brak elektryczności w atmosferze istnieje i za jedyną przyczynę tej choroby uznana bydź powinna, dla tego powyższe łańcuszki udzielają pewną i silną przeciwko Cholerze obronę, albowiem te łańcuszki ciągle i nieprzerwanie ciału ludzkiemu brakującą w powietrzu elektryczność sprowadzają, przez co każdy szkodliwy wpływ usuniętym zostanie.

Ten w swym sposobie jedyny środek, został także w państwie rosyjskiem w skutek rozporządzenia władz wszystkim mieszkańcom dostarczono i wiele miast jedynie przez użycie tych łańcuszków zostało od Cholery i wynikłości z tychże zupełnie uwolnionych.

Podpisany ma sobie za osobliwszy zaszczyt ten tak dzielny i doświadczony środek szczególniejszej uwadze szanownych obywateli i mieszkańców Galicyi w tém zapewnieniu polecić, że kiedy dotąd nic korzystniejszego przeciwko uwolnieniu się od Cholery nieistnieje, łańcuszki te, których we Lwowie w Sklepie pod Aniołem Pana W. Willmana po cenach stałych 1, 2 i 3 ZłR. Kon. Mon, z dokładnem opisaniem użycia tychże, każdego czasu dostać można, z zadowoleniem cierpiących, swemu przeznaczeniu odpowiedzą. —

Dozorcy chorych, otrzymają za poświadczeniem ordynującego Doktora najmocniejszy gatunek do użytku w szpitalach bezpłatnie

J. T. Goldberger.
Chemik i Fabrykant w wolnem
górniczem Mieście Targowitz. (2)

Publiczna sprzedaż książek.

Niniejszem wiadomo się czyni, iż cały księgozbiór ś.p. *Karola Czechowskiego*, sławnego niegdyś lingwisty, bibliomana i bibliografa, blisko 500 dzieł w przeszło 7000 tomach obejmujący, różnej treści i formy, mianowicie dzieła gramatyczne, historyczne i beletrystyczne, tudzież słowniki w rozmaitych językach angielskim, francuzkim, rosyjskim, polskim i t.p. sprzedawany będzie przez spadkobierców w drodze publicznej licytacyi, w dniach *6. listopada r. b.* i następnych, od godziny 9tej do 1szej z rana we Lwowie w domu Keesowej pod Nrem 114 w mieście przy ulicy krakowskiej; do której to sprzedaży szanowną publiczność zapraszając, oraz uwiadamia się, iż spis tych książek, przez urząd komorniczy sporządzony, może każdy chęć kupienia mający przejrzeć u ob. Antoniego Delinowskiego, doktora praw, we Lwowie w domu Rozenbuszów pod Nrem 14¼ przy ulicy szerokiej mieszkającego. (3)

Szuka się kapitału 10,000 zr. m. k. lub mniejszego na hipotekę zupełnie pewną na dobrach ziemskich. Kto by miał takowy do lokowania, niech się raczy zgłosić do bióra Adwokata Malisza pod l. 6¼ obok hotelu rosyjskiego na 2giem piętrze. (2)

Realność wiejska o dwie mil ode Lwowa na trakcie położona, jest do zamiany z inną realnością, którąby jednak nie dalej jak 15 mil ode Lwowa położoną była. — Bliższą wiadomość można zasiągnąć u obyw. Stanisława Zielińskiego, doktora praw, w mieście pod liczbą 337. (2)

TEATR

W Piątek 27. b. m. *Tajna policya*, komedya we 2 aktah.

Drukiem Piotra Pillera.